

mych dyr. Weissmanna nie chciał jej dać wiary, tak była nieprawdopodobna. A jednak zarówno sam fakt, jak i wysokość sprzeniewierzonej kwoty okazała się prawdziwą. Stwierdził to zresztą sam winowajca, przyznając się wobec dwu innych dyrektorów banku zupełnie szczerze do defraudacji. Zeznania jego ułatwiały też znakomicie zarówno dochodzenia, jak i załatwienie sprawy. Częściowe po-

stawiciele prasy z całej Europy, celem odbycia dwunastego wspólnego zebrania. Po raz pierwszy gościł ich Berlin w swych murach, gdyż corocznie obradują w innej stolicy świata. W dniu 21 września odbyło się uroczyste powitanie uczestników w budynku parlamentu niemieckiego w obecności przedstawicieli władz i towarzystwa berlińskiego. Prezydent kongresu, Wilhelm Singer, naczelny re-

daktor *Tagblattu* wiedeńskiego wygłosił mowę powitalną, poczem zabrał głos sekretarz stanu Schön, witając zgromadzonych w imieniu rządu. Następnego dnia przyjmował dziennikarzy w swym pałacu kanclerz Bülow, wieczorem zaś wydała rada miejska berlińska w salach ratusza bankiet, na którym zgromadzili się uczestnicy zjazdu i przedstawiciele rządu. Starszy burmistrz Berlina, Kirschner, podniósł w swej przemowie wysokie naczenie i zadanie prasy, która stała się mistrzynią narodów, zajmując się wszystkim, co dotyczy duchowego ich życia i rozwoju. Im naród kulturalniejszy, tem prasa jego bardziej rozwinięta i tem większem cieszy się uznaniem. Goście wzięli nadto udział w przedstawieniu „Sardanapalu“ i zwiedzali zabytki miasta.

Do cesarza Wilhelma wysłano telegram hołdowniczy, na który nadeszło wkrótce na ręce prezydium podziękowanie wraz z życzeniami jak najpiękniejszych rezultatów pracy. Po ukończeniu obrad

odbył się w ogrodzie zoologicznym wspólny bankiet dla przedstawicieli prasy. Szereg przemówień rozpoczął wiceprezydent kongresu Schweizer, toastując na cześć cesarza Wilhelma i innych monarchów, następnie minister Rheinbaben w imieniu kanclerza raz jeszcze wyraził przedstawicielom prasy serdeczną sympatię i wskazał na doniosłe zadanie prasy w naszych czasach. Przemawiał też prezydent kongresu Singer, imieniem zaś prasy zagranicznej dyrektor dziennika *Timesa* Hebrard.

Pożar centrali telefonów w Paryżu.

W dniu 20 września wieczorem wybuchł w su terenach budynku centralnego urzędu telefonicznego w Paryżu gwałtowny pożar. Budynek ten jest czteropiętrowy, ma 50 metrów szerokości, a 150 metrów długości. Gutaperka i parafina, które służą do izolacji przewodów, stanowiły doskonały



Pożar centrali telefonów w Paryżu: Ogólny widok zniszczonego gmachu.

krycie strat stanowić będzie realność żony dyr. Weissmanna, resztę zaś złożyła rada nadzorcza banku.

Dyr. Weissmann uchodził dotąd za człowieka nie tylko nieposzlakowanego, ale i za bardzo zdolnego finansistę. Był nim istotnie. Ale opanował go w ostatnich latach nałóg fatalny, gra w loteryę liczbową, której z całą namyślnością się oddawał, stawiając nieraz po kilkaset koron na jedno ciągnięcie. Popadłszy raz w kłopoty finansowe, chciał się następnie „odbić“, ale szczęście mu nie sprzyjało, brnął więc coraz głębiej i coraz większe sumy tą drogą marnował. A były to oczywiście pieniądze cudze, pieniądze banku.

Rada nadzorcza Związku kredytowego postanowiła całą tę przykrą historię załatwić w domu i nie oddawać jej prokuratorowi państwa. Z osób prywatnych, klientów banku, nie poniesie prawdopodobnie nikt straty — tylko kilku znajomych dyr. Weissmanna, którzy bądź pożyczili mu pieniądze, bądź ręczyli za niego.

Międzynarodowy kongres prasy w Berlinie.

Bezpośrednio po ukończeniu międzyparlamentarnego kongresu pokojowego, zjechali do Berlina przed-

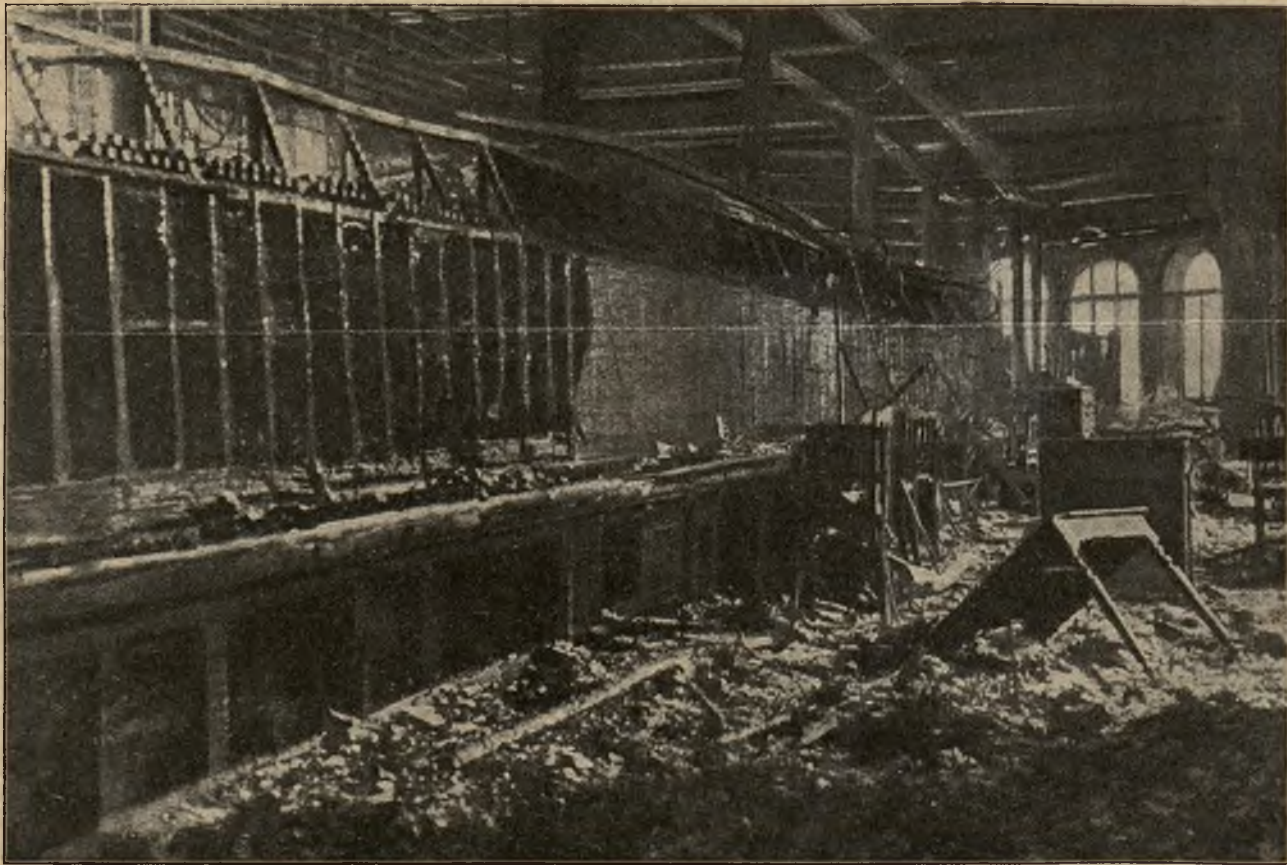


Pożar centrali telefonów w Paryżu: Akcja ratunkowa.

zer dla niszczącego żywiołu, to też wkrótce cały budynek stanął w płomieniach. Musiano zarządzić natychmiastowe opróżnienie gmachu, telefonistki puciekały w popłochu, niektóre nawet ze słuchawkami w ręku.

Przybyła natychmiast na miejsce katastrofy straż ogniowa rozpoczęła akcję ratunkową. Wdarła się do suterenu, ale skutkiem gęstego, gryzącego dymu nie można było wykryć ogniska pożaru. Pomimo nadludzkich prawie wysiłków ratujących,

ogień przedostał się na pierwsze, drugie i trzecie piętro, a płomienie buchały słupami 10 metrowymi. Usiłowania straży ogniowej skierowane były głównie ku temu, aby uchronić główny urząd pocztowy, oddzielony od urzędu telefonicznego tylko wąskim dziedzińcem, co się też udało. Dopiero koło północy znaleziono środowisko pożaru. Przyczyna była jak się zdaje t. zw. krótkie spięcie, choć nie brakło przypuszczeń, że wypadek ten jest wynikiem zamachu. Od północy pożar też zaczął się zmniejszać, prawe skrzydło gmachu częściowo ocalało, lewe spłonęło doszczętnie. Zniszczone zostało także całe urządzenie centrali. Skutkiem pożaru przerwane też zostały połączenia z zagranicą.



Pożar centrali telefonów w Paryżu: Wnętrze zniszczonej centrali.